Nr 79. Kraków, Wtorek 18 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Proces Wandy Dobrodzickiej. — Zbrojenia Rosyi i Turcyi. — Mobilizacya na Kaukazie? — Przemysłowcy morawscy w sprawie kanału Dunaj-Odra.

O zamach na Skałłona.

(Sprawozdanie telefoniczne „N. Reformy").

Wadowice, dnia 18 lutego.

Ci, którzy spodziewali się sensacyi obecnej rozprawy, doznali zawodu o tyle, że nie powołano żadnego świadka, albowiem wobec świadków przebywających za granicą, władze nasze nie mogły użyć przymusu. Skutkiem tego prokurator zażądał tylko odczytania zeznań tych świadków złożonych w Warszawie. — Są to zeznania żołnierzy z eskorty Skałłona, oraz adjutanta jego br. Krüdener-Struvego. Świadectw Skałłona nie odczytano wcale, nie wiadomo też, czy był on wogóle przesłuchany według żądania naszych władz w Warszawie. Zeznania świadków spisano w Warszawie w języku rosyjskim, a dla ich objaśnienia wezwano do rozprawy z Krakowa znawcę sądowego dla języka rosyjskiego, prof. Żukowskiego. Prof. Żukowski nie miał jednakże wiele do czynienia, gdyż w czasie, gdy Dobrodzicką badano w Wiedniu, wszystkie te zeznania przetłumaczono na język niemiecki i w tym też języku odczytano je wczoraj podczas rozprawy.

Sensacyą, jeżeli już tak się mam wyrazić, były zeznania obwinionej Dobrodzickiej. Zadawano sobie pytanie, czy obwiniona, która w śledztwie przyznała się do wszystkiego, podtrzyma zeznanie podczas rozprawy, czy też je cofnie. Przypuszczano, że ich nie cofnie, i tak się też stało. Oskarżona głosem cichym, znużona kilkomiesięcznem więzieniem, lecz mimo to stanowczo, oświadczyła, że do winy się nie poczuwa, jakkolwiek przyznała, iż rzuciła bombę na Skałłona i chciała go zabić. — Żywe zainteresowanie wśród bardzo licznie zebranej w audytoryum publiczności wywołały opowiadania obwinionej o strasznych represyach rządu rosyjskiego, o czasach Apuchtina, o okrucieństwach Skałłona. Wrażenie to nie słabło od początku do końca zeznań, a chwilami wywoływało żywe poruszenie.

Wyroku należy oczekiwać dzisiaj po południu.

Wesołość wywołały na sali odczytane z aktów zeznania br. Lerchenfelda, wicekonsula niemieckiego. Zeznał on, że jakiś nieznajomy napadł na niego i widocznie chciał go znieważyć. Jak wiadomo, osoba, która wypoliczkowała Lerchenfelda, rzekła do niego: „Masz to za pruską interwencyę". Słowa te stały w związku z powtarzającemi się podówczas wieściami o inwazyi Prusaków do Królestwa. Tych słów nie mógł sobie br. Lerchenfeld przypomnieć i zeznał tylko, że sprawca coś mruczał (Der Täter brummte etwas). Odczytaniu owego zdania towarzyszył głośny śmiech na sali.

Zeznania rzeczoznawcy.

Z orzeczenia fachowego p. Wojciecha Kirschbaumera podać jeszcze należy następujące momenta:

Z dwóch bomb, rzuconych przez obwinioną, jedna była dynamitowa, druga melinitowa. Dynamitowa nie wybuchła, ponieważ palnik znajdował się w środku wybuchowej żelatyny, materyi miękkiej i elastycznej. Gdy tę bombę rzucono, żelatyna ugięła się w palniku i nie wybuchła. W drugiej bombie melinitowej palnik znajdował się na zewnątrz. Melinit potrzebuje do spowodowania wybuchu silnej eksplozyi palnika, palnik ten zaś był na zewnątrz, więc bomba melinitowa eksplodowała tylko częściowo.

Znawca streścił swoje orzeczenie w następujący sposób:

Bomby nie wybuchły, melinitowa tylko częściowo.

Przewodniczący: Czy bomby te były niebezpieczne dla życia ludzkiego?

Znawca: O ileby dobrze funkcyonowały.

Przewodniczący: Ale nie dobrze funkcyonowały? Czy wskutek przypadku?

Znawca: Nie, wskutek wadliwej konstrukcyi palników.

Rozprawa popołudniowa.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się po godzinie 4-tej przy bardzo licznym udziale publiczności. Przystąpiono do czytania aktów. Między innymi odczytano odezwę sądu okręgowego warszawskiego, żądającą aresztowania Wandy Dobrodzickiej w Krakowie, dalej korespondencyę między rządami austryackim a rosyjskim, akta delegacyi sądu wiedeńskiego, a następnie wadowickiego. Wreszcie odczytano świadectwa szkolne Dobrodzickiej, bardzo dla niej pochlebne i zeznania świadków z Warszawy; przy tej sposobności obwiniona podaje, że po zamachu wyszła Natolińską bramą, wywaloną po zamachu przez żołnierzy. Druga brama prowadziła na ulicę Koszykową. Tędy także można było wyjść, gdyby żołnierze nie rozbili bramy od ul. Natolińskiej.

Zeznania adjutanta Skałłona.

Między innemi odczytano zeznanie adjutanta Skałłona rotmistrza bar. Krüdener-Struvégo, który towarzyszył Skałłonowi w drodze do wicekonsula bar. Lerchenfelda i był świadkiem zamachu przy ulicy Natolińskiej. Świadek opowiada, że z powrotem konie szły powoli. Około domu l. 12 po jednej bombie padła zaraz druga. Skąd bomby padły, świadek nie wie. Po eksplozyi konie ruszyły bardzo szybko i do zamku dojechały bez przeszkody. Po eksplozyi słyszał świadek kilka strzałów karabinowych, które dał jakiś żołnierz z patrolującego pułku wołyńskiego.

Zeznania świadków.

Świadek Koźlikin (jeden z eskorty kozackiej) podaje, że zobaczył spadającą na siebie jakąś skrzynkę, zasłonił się ręką i ów przedmiot skaleczył go w rękę, poczem upadł na ziemię i prawdopodobnie eksplodował. Świadek doznał ogłuszenia, a koń jego upadł na ziemię. Świadka przewieziono do szpitala.

Dalsi świadkowie, kozacy z eskorty, opisują przeważnie bomby jako lecące z góry pudełka w formie cegły, żółtego koloru. Zeznają też, że gdy jechali do konsula, widzieli na balkonie kobietę w jasnej sukni. Jeden z nich, Szynkow, podaje, że bombę rzucił także jakiś mężczyzna z czarnym wąsikiem.

Obwiniona stanowczo zeznaniu temu zaprzeczyła.

Świadek Dymitriew podaje, że wywalił bramę od ul. Natolińskiej, wpadł do mieszkania i wyniósł czwartą bombę na ulicę.

Przew.: Kiedyż pani wyszła?

Obwiniona: Spotkałam kozaków w bramie.

Zeznania porucznika gwardyi przybocznej, księcia Anatola Władymirowicza Gagarina, wskazują, że zajmował on mieszkanie tuż obok pokoju, w którym zamach przygotowano. Na tydzień przed zamachem widywał na balkonie dwie kobiety. Młodsza siedziała tam częściej, zajęta robotą lub czytaniem książki. Podczas zamachu był w domu i widział żółtą szkatułkę na ziemi pod balkonem sąsiadki. W chwili wybuchu ogłuszony upadł na ziemię, a gdy przyszedł do przytomności, wziął rewolwer i wybiegł na schody. Nie zobaczył już nikogo, sprawcy prawdopodobnie uszli. Stróż powiedział mu, że bomba padła z czwartego piętra. Świadek z fotografii rozpoznał p. Dobrodzicką, jaką tę kobietę, która przed zamachem niemal codziennie siadywała na balkonie.

Jeden ze świadków podał, że widywał obwinioną około Belwederu.

Obwiniona przyznaje, że istniał plan wtargnięcia z bombą do mieszkania generał-gubernatora. Była więc parę razy około zamku, ale przekonała się, iż zamek jest tak strzeżony, że dostać się tam było niepodobna.

Odczytano zeznania wicekonsula niemieckiego bar. Lerchenfelda. Opisuje on, że 1 sierpnia 1906 s. s. około 4 po południu szedł do klubu myśliwskiego. W ul. Erywańskiej napadł na niego nieznany mężczyzna w uniformie oficera, znieważył go, zamruczał coś, wsiadł do dorożki i odjechał. Świadek nie może podać dokładnego opisu uniformu, gdyż takiego nie widział w Warszawie.

Świadek Buch (urzędnik policyi) zeznał, że w mieszkaniu, z którego miano rzucić bombę, znalazł prawdziwy paszport p. Wandy Krahelskiej, który doprowadził do odkrycia obwinionej. Do aktów złożone są listy, które obwiniona pisała z Krakowa do ojca w Warszawie, a które policya rosyjska zatrzymała.

Relacye prystawa.

Według relacyi urzędowych prystawa, Wanda Dobrodzicka uważaną była za narzeczoną Władysława Roubey, słuchacza uniw. warsz., który należał do bojowej organizacyi i był uwięziony w cytadeli w Warszawie, gdzie popadł w obłąkanie. Pozwolono mu wtedy wyjechać za granicę; w Wiedniu odebrał on sobie życie. Obwiniona urodziła się w r. 1883, a nazwisko jej ojca zapisane jest w metrykach szlacheckich.

Zamknięcie postępowania dowodowego.

O godz. 6¾ zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i oświadczył, że Trybunał przystąpi do ułożenia pytań.

Następnie przewodniczący zarządził pauzę.

Mowa obrońcy.

Po pauzie zabrał głos obrońca dr Łazarski i na podstawie § 317 p. k. zażądał już w obecnem stadyum rozprawy uwolnienia obwinionej bez przedkładania pytań ławie przysięgłych.

Jest to rzadki wypadek — mówił dr Łazarski — gdy przychodzi korzystać z przepisów ustawy, wyrażonych w § 317 procedury karnej, t. j. gdy się okazuje, że oskarżenie jest dlatego bezpodstawnem, bo czyny zarzucone nie podpadają pod nasze ustawy, a trybunał nasz państwowy jest uprawniony wydać wyrok uwalniający bez zapytywania sędziów przysięgłych. Mowca domaga się tego nie dlatego, iżby miał wątpliwość co do ławy przysięgłych, ale ze stanowiska zasadniczego, gdyż to jest jego obowiązkiem i prawem.

Wiadomem jest, że czyn popełniła p. Dobrodzicka w Warszawie, a więc w państwie i na terytoryum nie austryackiem i że w chwili popełnienia czynu była poddaną państwa rosyjskiego. Paragraf 36 kodeksu karnego mówi o tak zw. międzynarodowem prawie karnem, mianowicie jeżeli poddany austryacki popełni czyn karygodny za granicą. Bywa on wtedy, gdy powróci, aresztowany i odpowiada za czyn, popełniony za granicą tak, jakby go tu w kraju popełnił. Na tym § 36 opiera się oskarżenie prokuratora.

Lecz mamy przed sobą wypadek zupełnie inny. Dobrodzicka spełniając czyn, była poddaną rosyjską, a więc popełniła czyn karygodny nie wobec państwa austryackiego. Dopiero w rok po czynie przez poślubienie obywatela austryackiego, nabyła obywatelstwo austryackie. Gdyby Dobrodzicka w chwili popełnienia czynu była poddaną austryacką, możnaby ją oskarżyć, lecz ona poddaną austryacką nie była. Każdy obywatel austryacki za granicą odczuwa złą i dobrą stronę ustaw austryackich; może on liczyć na opiekę zagranicą i na ściganie prawne, jeżeli jakiś czyn popełnił. Dobrodzicka nie była poddaną austryacką. Jako poddana rosyjska, mogłaby być u nas ściganą tylko wtedy, gdyby jako poddana rosyjska w państwie rosyjskiem popełniła albo zbrodnię stanu przeciw bezpieczeństwu i całości państwa austryackiego, albo zbrodnię fałszowania monety lub papierów austryackich. Lecz to tu nie zachodzi. Tu chodzi o czyn polityczny. Gdyby Dobrodzicka nie była przyjęła obywatelstwa austryackiego, żadne władze naszego państwa nie byłyby śmiały wydać ją Rosyi. Gdyby nie była posiadała poddaństwa austryackiego, niktby nie śmiał jej [illegible]. Co popełniono tam, to popełniono przeciw Rosyi, a prawo azylu dla niej, jako dla politycznego delikwenta, musiałoby być szanowanem.

Jest wprost rzeczą ciekawą, że obywatel austryacki ma mniej praw w państwie austryackiem, niż obywatel rosyjski. Jeżeli nabywam obywatelstwo, nabywam pewne prawa, powiedziałbym prawo wzmocnionej ochrony. Tylko ten czyn popełniła Dobrodzicka, że zawarła święty sakrament małżeństwa i dla tego siedzi na ławie oskarżonych, a nie siedziałaby, gdyby małżeństwa nie zawierała. Ani ustawa karna, ani wyższa moralność państwowa nie domaga się kary dla Dobrodzickiej. Projekt nowego kodeksu karnego świeżo wypracowany, wyraźnie podnosi, że istnieją luki w tym kierunku, które uzupełnione być muszą.

Na podstawie tych swoich wywodów, dr Łazarski żądał natychmiastowego uwolnienia obwinionej.

Mowa prokuratora.

Prokurator dr Graszczyński wskazuje, że w tej sprawie należy stać ściśle na podstawie § 317 p. k. W danym wypadku żaden z przewidzianych w ustawie momentów nie zachodzi. Inne przepisy nie dają w tej mierze żadnych wskazówek i dlatego mowca po dłuższym wywodzie prawnym sprzeciwił się wnioskowi obrońcy.

Stanowisko trybunału.

Trybunał uchwalił odmówić wnioskowi obrony o niezadawanie pytań ławie przysięgłych i uwolnienie już teraz obwinionej, albowiem nie zachodzą po temu warunki ustawowe, co przewodniczący uzasadniał szczegółowo odnośnymi paragrafami.

Wobec tego pytania będą przedłożone ławie przysięgłych.

Odroczenie rozprawy do dzisiaj.

Rozprawa skończyła się o godz. kwadrans na 8 wieczorem, a dziś rozpocznie się o godzinie kwadrans na 10 przed południem.

Wyrok zapadnie około południa.

Turcya i Rosya.

(Tel. „N. Reformy" z 18 lutego.)

Mobilizacya na Kaukazie?

Odessa. Z Kaukazu nadchodzą ciągle niepokojące wiadomości. Dzisiaj doniesiono, że na Kaukazie od 14 dni odbywa się w tajemnicy mobilizacya armii rosyjskiej. Wzdłuż granicy tureckiej zebrano piechotę i konnicę. Droga z Batum do Ercerum została dla ludności cywilnej zamknięta, a mogą ją przebywać jedynie ludzie posiadający paszporty, potwierdzone przez komendanta wojskowego w Batum. Wzdłuż tej drogi ustawiono ciężką artyleryę.

Sądzą, że przez tę mobilizacyę Rosya chce wymusić na Turcyi koncesyę na kolej do Adryi.

Wojska tureckie na granicy perskiej.

Moskwa. „Głos Moskwy" przynosi alarmującą wiadomość, że **Turcya zmobilizowała dotąd na granicy perskiej 34 pułki piechoty.**

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Wiadomość zagr. pisma, jakoby ros. kierujące koła nie zachowywały się odpornie wobec ewentualnej wojny i nawet uważały ją za wyjście ze złej wewnętrznej sytuacyi, jest zupełnie bezpodstawną.

Kanał Dunaj-Odra.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Czernigrad (na Morawach).

W niedzielę po południu w sali tutejszego Towarzystwa gimnastycznego odbyło się zgromadzenie członków północno-morawskiej sekcyi związku austryackich przemysłowców w sprawie budowy dróg wodnych. W obradach wzięli udział między innymi: prezydent Izby handlowej w Ołomuńcu pos. Primaveri, tudzież posłowie do parlamentu: dr Chiari, Redlich, dr Lich, Oberleithener, Schlossnichel. Referent Związku, przemysłowiec dr Friedmann wygłosił obszerny referat, w którym podniósł, iż głównym argumentem, do którego ucieka się rząd przeciw budowie dróg wodnych, jest twierdzenie, iż ustawa z r. 1901 nie była pomyślaną poważnie i szczerze. Chodziło wówczas o uśmierzenie obstrukcyi czeskiej, do czego też ta ustawa posłużyła. Referent zakończył wyrażeniem życzenia, aby rząd okazał wreszcie dobrą wolę do rozpoczęcia robót, tak aby budowa kanału Dunaj—Odra, który ma się nazywać kanałem cesarza Franciszka Józefa I, rozpoczęła się rzeczywiście w jubileuszowym roku 1908.

W dyskusyi, która rozwinęła się następnie nad tym referatem, zabierali głos wszyscy wymienieni wyżej posłowie, poczem uchwalono jednogłośnie obszerną rezolucyę następującej treści:

Oporne stanowisko rządu w sprawie budowy dróg wodnych na Morawach uważają tamtejsze miasta i gminy wiejskie za bardzo szkodliwe dla ich najżywotniejszych interesów. Dalsze odwlekanie budowy kanału Dunaj—Odra, która wedle ustawy powinna się była zacząć w r. 1904, uważają zgromadzeni za jawną niechęć rządu do wykonania sankcyonowanej ustawy, ponieważ oprócz braku woli ze strony rządu, nie zachodzą w tym względzie żadne techniczne, finansowe, lub ekonomiczne trudności. Nieposzanowanie ze strony rządu ustawy, w myśl konstytucyi prawomocnej, oddziała bardzo ujemnie na poczucie prawne ludności, tem bardziej, że tak uciążliwa dla całych Moraw usterka i nieprawidłowości w ruchu na kolei Północnej, które powstały od czasu jej upaństwowienia, czynią potrzebę kanału Dunaj—Odra jeszcze bardziej piekącą.

Dalej oświadczają zgromadzeni, że przedłużenie tego kanału aż do Łaby uważają za bardzo ważne dla interesów ekonomicznych Moraw, domagają się przeto, aby natychmiast przystąpiono do robót wstępnych i do trasowania tej nowej drogi wodnej. Wyraziwszy wreszcie życzenie, aby także budowa kanałów bocznych Berno—Lundenburg i do Prośnic rozpoczęła się jak najrychlej, zwracają się zebrani w swej rezolucyi do posłów parlamentarnych i sejmowych z wezwaniem, aby zgodnie i z całą energią pracowali nad dokonaniem tego dzieła, pożytecznego nietylko dla Moraw, ale dla całego państwa i całej jego ludności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 lutego.

Wiedeń. Były minister, członek Izby panów, Ignacy Plener, zmarł wczoraj po południu w wieku 98 lat.

Londyn. Król Edward w pierwszych dniach marca udaje się do Biarritz, poczem odwiedzi dwory duński i norweski.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że konsorcyum angielskie wniosło do ministerstwa skarbu projekt budowy linii kolejowej z Kushki do Nev Haman. Linia ta miałaby paraliżować usługi kolei bagdadzkiej.

Nowy burmistrz Cieszyna.

Cieszyn. Dr **Bukowski** został w miejsce dra Demla wybrany burmistrzem.

Delegacye.

Wiedeń. Komisya wojskowa delegacyi austr. kontynuowała wczoraj dyskusyę nad extraordinaryum wojskowem.

Wiedeń. Komisya dla spraw okupacyjnych delegacyi austryackiej kontynuowała wczoraj obrady.

Koleje bałkańskie.

Ateny. Ateńska ag. tel. donosi: Ataki niektórych pism zagranicznych w sprawie połączenia kolei Pireus-Larissa z koleją turecką uważają tu za nieusprawiedliwione. Połączenie to stworzyłoby bezpośrednią komunikacyę lądową między Grecyą i Turcyą z jednej strony, a Grecyą i zach. Europą z drugiej strony. Spodziewają się, że projekt ten, który nie narusza niczyich interesów, zostanie przez Portę przyjęty.

Londyn. „Daily Graphic" zajmuje się koleją sandżacką i pisze, że trudno pojąć wzburzenie, wywołane austro-węgierskim projektem kolejowym. Sprawę tę uregulował raz na zawsze traktat berliński i absurdem jest twierdzić, że umowa, zawarta w roku 1897 między Austryą a Rosyą w sprawie utrzymania „status quo" na Bałkanie, temu się sprzeciwia.

Z Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Prezydent parlamentu zgłosił swe ustąpienie, ale na razie dymisyi tej nie przyjęto.

Z teatru.

„Mąż męczennik". Komedya w 3 aktach Piotra Vebera.

Niedawne, wprost wyjątkowe powodzenie „Ludki" Vebera, która i na krakowskiej scenie zdobyła niecodzienny sukces, zjednało autorowi tej farsy moralny kredyt nietylko we Francyi, ale i daleko poza jej granicami. Metoda układu scenicznego i uruchomiania akcyi znamionuje w autorze „Męża męczennika", wrodzonego krotochwilistę, który tem się wyróżnia z pośród długiego szeregu kolegów po fachu, że, dając wątek równie śliski i lekki, jak okrzyczani za nieprzyzwoitych farsiści bulwarowi, umiał go podać w formie lekkiej, wykwintnej, okrytej gazą a tak subtelnej, że bez rumieńca na twarzy mogą go słuchać nawet pensyonarki. — W „Mężu męczenniku" opowiada Veber dzieje mąk miłosnych dwojga młodych małżonków, którzy tak długo toczą z sobą wojnę, doprowadzającą ich do procesu rozwodowego, dopóki sprytna ciocia nie zamknie ich w jednej sypialni.

Salwy śmiechu, jedna silniejsza od drugiej, rozlegają się wśród publiczności, rozbawionej humorem autora, prześlizgującego się z nieporównaną zręcznością po najdrastyczniejszych sytuacyach. — A że pani Ordon-Sosnowska i p. Leszczyński umieją zrecznie wydobyć humor i dowcip autora, że oboje z ogromnym zapałem młodości grają role zakochanych, a nie zdecydowanych małżonków, więc też wszystkie zalety krotochwili Vebera występują w pełni; rozlewny humor autora pokrywa niedostatki zbyt powolnego tempa całości i sztuka zdobywa sukces niekwestyonowany. Obok obu głównych ról uwypukliła się także wyborna rola cioci Montbiosac w grze p. Słubickiej, która umiała wydobyć z talentem jej całą charakterystykę. — Pp. Szymborski i Sobiesław doskonale wywiązywali się z ról teścia i adwokata. Rolę sprytnej „damy do interesów", Florissy, odegrała bardzo ładnie p. Łazarewicz.

Doskonały nastrój publiczności, wybuchy śmiechu i oklaski były dowodem, że sztuka się udała.

wp.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 18 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Modl. P. J. w Ogrojcu i Symeona b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 48, zachód o godz. 5 min. —; długość dnia godzin 10 min. 12.

Teatr miejski w Krakowie: „Mąż męczennik".

Odczyty: W uniwersytecie ludowym p. B. Walewskiego p. t. „Historya muzyki w Polsce na tle kultury współczesnej" o godz. 8 wiecz.; w Czytelni akad. (Karmelicka 7) prof. Dubiela „Od romantyzmu do Wyspiańskiego" o godz. 7½ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Złoto Renu" (występ A. Bandrowskiego).

Reduta prasy. W sprawie strojów, obowiązujących na reducie prasy, powziął komitet następujące uchwały:

Dla pań: 1) domina kolorowe, zwłaszcza jasne, także czarne (na sukniach balowych), z maską; 2) kostyumy stylowe lub charakterystyczne, z maską lub bez maski; 3) „tête coiffée", tj. kostyumowana głowa bez maski i suknia balowa.

Dla panów: fraki czarne lub kolorowe, bez maski. Domina, kostyumy i maski — dla panów wykluczone.

Magazyny p. Praussowej i p. Szwarca na prośbę komitetu udzielają paniom wszelkich wyjaśnień o dominach i maskach.

Jatki miejskie. Magistrat krakowski ogłasza, że z dniem 18 b. m. otwarte zostaną dla drobnej sprzedaży mięsa dwie jatki miejskie: jedna na placu św. Ducha, druga na placu Jabłonowskich. — Sprzedaż mięsa w tych jatkach odbywać się będzie na rachunek najmujących je rzeźników, jednakowoż pod kontrolą magistratu i po cenach, ustanowionych przez magistrat na każdy miesiąc, lub w razie potrzeby dwa razy w miesiącu, z uwzględnieniem cen żywego towaru, notowanych na centralnej targowicy miejskiej.

Obecnie aż do najbliższej zmiany obowiązują następujące ceny:

Wołowina: Polędwica za 1 klg. 1 K 80 hal., krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka za 1 klg. 1 K 32 h.; lejsztuk, plecówka, górna sztuka, szponder rozbratlowy za 1 klg. 1 K 16 h.; mostek, szponder skrajny, karkowina, policzko za 1 klg. 1 K 04 h.

Cielęcina: Dych, kotlety, za 1 klg. 1 K 44 h.; łopatka, mostek, karczek, za 1 klg. 1 K 12 h.

Wieprzowina: Polędwica, kotlety za 1 klgr. 1 K 44 h, szynka, łopatka, boczek za 1 klgr. 1 K 20 h, słonina za 1 klgr. 1 K 44 h, podgardle, nogi za 1 klgr. 1 K.

Waga, t. zw. dokładki przy mięsie wołowem II. kategoryi (krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka) nie może przenosić 16% wagi sprzedawanego mięsa, n. p. przy kupnie 1 klgr. waga mięsa wynosić może najmniej 84 dkg., a waga dokładki najwyżej 16 dkg. Jako dokładki dodawane być mogą jedynie kości szpikowe tego samego bydlęcia. Do mięsa wołowego I., III. i IV. kategoryi nie wolno dodawać żadnych dokładek. W obydwu wspomnianych jatkach sprzedawane być ma tylko mięso 1-szej jakości, t. j. z wołów bitych w rzeźni miejskiej w Krakowie.

Wszelkie zażalenia o przekroczeniu powyższych postanowień kontraktu co do cen, wagi, jakości mięsa, oraz dokładek, zgłaszać można ustnie lub pisemnie w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 po południu do biura aprowizacyjnego magistratu (nowe skrzydło magistratu, II. piętro, drzwi nr 1).

Kolonie wakacyjne szkół średnich. Posiedzenie wydziału Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w sali konferencyjnej gimnazyum IV (ul.

Podwale l. 7). Na porządku dziennym sprawozdanie kierownika kolonij, skarbnika, oraz komitetu, który urządzał ostatni bal na cele kolonij.

Tow. ratunkowe odbędzie walne zgromadzenie dnia 1 marca o godzinie 4 po południu w sali kliniki okulistycznej. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołów z XIX zwyczajnego i XX nadzwyczajnego, Walnych Zgromadzeń; dyskusya nad protokołami i sprawozdaniem rocznem; udzielenie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i Zarządowi; uchwalenie projektu nowego Statutu Towarzystwa; wybór prezesa, wiceprezesa i 10 członków Wydziału; Wybór trzech członków Komisyi sprawdzającej; interpelacye i wnioski.

Z cechu malarzy pokojowych. W lokalu Izby rękodzielniczej odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków cechu w obecności dr Stan Cichomskiego jako komisarza i dr Wit. Ostrowskiego instruktora stow. a przy udziale 31 członków na 52. Starszy cechu p. Edw. Czernichowski zagaiwszy obrady, poświęcił krótkie pośmiertne wspomnienie ś. p. Józefowi Mikulskiemu, zasłużonemu członkowi cechu i inicyatorowi założenia szkoły cechowej zawodowej dla naszych terminatorów; przemówienia tego wysłuchali członkowie stojąco.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału i rachunkowego za rok ubiegły i po udzieleniu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów. Starszym wybrano na trzecie trzechlecie p. Edw. Czernichowskiego 29 głosami, zastępcą na drugie trzechlecie p. K. Tobiasza 27 gł., sekretarzem na czwarte trzechlecie p. J. Górskiego wszystkimi głosami. Do wydziału weszli pp.: Grzybowski, J. Buczyński, K. Bodziński, L. Kleinberger, K. Jachimowicz i K. Węgrzyn; jako zastępcy pp.: T. Nowakowski, K. Górka, J. Miękina, K. Orlecki, H. Czernichowski i H. Wasserlauf. Do komisyi kontrolującej pp.: J. Bernadzikiewicz i M. Krautwirth, do komisyi egzaminacyjnej pp.: W. Grzybowski, J. Buczyński, K. Jachimowicz, K. Bodziński, M. Burstiner i S. Mirisch. Do Izby rękodz. pp.: J. Bernadzikiewicz, J. Buczyński, W. Grzybowski, K. Węgrzyn i M. Burstiner. Do sądu polubownego p.: J. Buczyński i K. Tobiasz; zastępcy pp.: Kleinberger i Wł. Grzybowski. Wreszcie delegaci na zgromadzenia czeladzi i pomocników pp.: Grzybowski i K. Węgrzyn.

Wpisy do sekcyi sportowej. Sekcya sportowa otwiera z dniem dzisiejszym wpisy do następujących kół: piłki nożnej, tennisu, lekkiej atletyki, szermierzy i turystów. Wpisy przyjmuje się w lokalu krajowego Związku turystycznego (Pałac spiski), gdzie codziennie urzędować będzie dwóch członków Zarządu od godz. 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem. Według § 6 regulaminu sekcyi sportowej, członkiem zwyczajnym może być każda osoba fizyczna, przedstawiona przez dwóch członków sekcyi. Członków zwyczajnych przyjmuje zarząd na podstawie pisemnej deklaracyi. O przyjęciu rozstrzyga zarząd, powodów nieprzyjęcia nie jest zarząd obowiązany podawać do wiadomości. Wkładka roczna wynosi koron 12 i może być uiszczoną jednorazowo lub w ratach miesięcznych.

W „Związku naukowo-towarzyskim“ (Starowiślna 42) odbędzie się we czwartek 20 b. m. punktualnie o godz. 7½ wieczorem odczyt p. Z. Glücksmana p. t. „Kwestya narodowościowa w Austryi“. Po odczycie dyskusya. Wstęp dla członków i gości.

Przykre zajście miało miejsce wczoraj około godziny 3 po południu w ulicy Kolejowej. Między publicznością, idącą w kondukcie pogrzebowym za karawanem, wjechało wózkiem dużym, ręcznym, naładowanym meblami, dwóch robotników i mimo żądań oburzonej publiczności, nie chciało się usunąć. Fakt wywołał tem większe wzburzenie, że robotnicy nie byli wcale pijani, a więc świadomi tego, co czynią, a zachowywali się w sposób, obrażający uczucia religijne uczestników pogrzebowych. Jeden z nich aresztowany, zeznał, że nazywa się Górecki i jest zajętym w jednym z żydowskich składów mebli. Na usprawiedliwienie swe podał, że uczynił to z namowy drugiego, niejakiego Markiewicza, który wspólnie z nim ciągnął wózek z meblami.

Usiłowany zamach samobójczy. W sobotę wieczorem usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie 23-letni czeladnik ślusarski, Piotr Pękalski, zamieszkały w Podgórzu. Sąsiedzi spostrzegli na szczęście dość wcześnie rozpaczliwy krok nieszczęśliwego i pospieszyli mu z pomocą. Odcięto go i zawezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa, które po przywróceniu omdlałemu przytomności, przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Powód zamachu na życie nieznany.

Zabawę cudzym kosztem urządził sobie wczoraj parobek z piekarni Schleichkorna przy ul. Długiej, Paweł Bełza. Z polecenia pryncypała, rozwoził on do kilkunastu odbiorców pieczywo, oraz inkasował za nie pieniądze. Kwotę w ten sposób zebraną, wynoszącą kilkadziesiąt koron, zamiast wrócić właścicielowi piekarni, obrócił na całodzienną zabawę w kilku szynkach. Pan Schleichkorn doniósł wieczorem policyi o sprzeniewierzeniu, a gdy wracał do domu, spotkał Bełzę w ul. Mikołajskiej w stanie nietrzeźwym i zataczającego się. Na żądanie p. Schleichkorna Bełzę odprowadzono do policyi, gdzie przy spisywaniu protokołu, zachowywał się zuchwale i nie chciał nawet zdjąć kapelusza. Na pytanie, co zrobił z pieniądzmi, oświadczył ironicznie, że wszyscy bawią się w karnawale, więc i on postanowił się raz zabawić i na to obrócił „pożyczone“ u pryncypała pieniądze“.

Za nieostrożną jazdę aresztowano wczoraj wieczorem Abrahama Kukurudza, woźnicę z Podgórza, który mimo zakazu policyjnego, jadąc o jednym koniu i dyszlu, nie prowadził konia, ale jechał na wozie i to w tempie tak szybkiem, że groził przechodniom przejechaniem.

Z kroniki policyjnej. Policya notuje szereg kradzieży, popełnionych w ostatnich dniach w Krakowie. I tak dnia 15 b. m. niewiadomy sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania przy ul. Lubomirskich l. 7 na szkodę p. Władysława Boryczki łańcuszek złoty z medalionem św. Jerzego wartości 120 koron. — P. Maryi Wieczorkowskiej, zamieszkałej przy ul. Floryańskiej l. 21, skradła służąca z niezamkniętego kosza 20 koron. — W czasie spacerowego koncertu muzyki wojskowej w niedzielę skradziono p. Jakóbowi Anisowi w tłumie zegarek z łańcuszkiem z kieszeni ubrania. — Panu Feliksowi Laberschekowi, zamieszkałemu przy placu Matejki l. 3, skradziono z zamkniętych kufrów na strychu garderobę wartości przeszło 500 koron.

P. Bronisława Jeremi, artystka teatru miejskiego, zgłosiła się wczoraj w dyrekcyi policyi, donosząc, że niewiadomy sprawca włamał się na jej strych, gdzie rozbił kufer, z którego skradł różne przedmioty, dość znacznej wartości.

Zagadkowa sprawa. Z Wiednia telefonują: Perecowi, znalezionemu pod Wiedniem w stanie ciężkiego pokaleczenia, amputowano rękę, w którą zranił się, popełniając rzekomo samobójstwo. Stan jego jest poważny. Aresztowano także zecera Sergieja Krasnowa, który od 14 dni zajęty jest w pewnej fabryce w Wiedniu. Opowiada on, że był z Perecem na spacerze, gdy ten oddalił się i popełnił samobójstwo. Krasnowa wstrzymano do chwili wyjaśnienia sprawy.

Obłąkanie komisarza policyjnego. Z Berlina telegrafują: Komisarz policyjny Müller, który prowadził śledztwo w sprawie bankiera Friedberga, dostał pomięszania zmysłów. — Od czasu ucieczki Friedberga prowadził on bez przerwy śledztwo dniem i nocą. Müller ogłosił w dziennikach list otwarty bardzo bałamutnej treści. Onegdaj przybyła do Müllera żona do biura. Müller kazał ją aresztować, jako współwinną w sprawie Friedberga. Aresztowany przez Müllera adwokat Caro wypuszczony został na wolność.

Dar Menelika dla papieża. Z Rzymu telegrafują: Przybyło tu dwóch wysłanników Menelika abisyńskiego, którzy przywieźli papieżowi w podarunku dwa lwy.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi IV gimnazyum państw. w Krakowie, radcy szkolnemu Antoniemu Pazdrowskiemu z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

Minister spraw wewn. zamianował komisarza w dyrekcyi krakowskiej Stanisława Krzyżanowskiego nadkomisarzem policyi.

Minister sprawiedliwości zamianował w departamencie rachunkowym lwowskiego wyższego sądu kraj. radcę rachunkowego Alfreda Kwiatkiewicza nadradcą rachunkowym.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 lutego.

GRAND-HOTEL: Z. Gay z Odessy, E. Sutter z Biały, L. Ćwikliński z Wiednia, Z. Prek z Kańczugi, Ks. Z. Czartoryski z Jutroszyna, N. Erisheimer z Moguncyi, L. Kaden ze Lwowa.

HOTEL SASKI: O. Wonler z Berlina, G. Niesel z Berlina, W. Byszewski z Galicyi, M. Doroszkiewicz z Warszawy, K. Gadomski z Warszawy, M. Auffenberg z Wiednia, A. Schirmer z Wiednia, S. Garczyński z Warszawy, A. Buckwitz z Wiednia, M. Dydyński z Raciborska, P. Mellonann z Duesseldorf, A. Szeligowski z Sosnowca, L. Reichsthueler z Wiednia, J. Więckowski z Dąbrowy górn., J. Żołędziowski z Dąbrowy górn., W. Kurzyniec z Dąbrowy, J. Gliński z Kijowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Dr P. Hubal-Dobrzański ze Lwowa, H. hr. Dzieduszycka z Askmenic, L. Klemensiewicz z córką Zofią z Biecza, O. Radak z Wiednia, Dr M. Wesper z Żywca, A. Glasner z Krakowa, I. Goldberger z N. Sącz, P. Kamieniecki z Warszawy, Dr L. Wagner z Czerniowiec, W. Kwopiński z Miechowa (Król. Pols.), K. Królikowski z Piotrkowie (Król. Pols.), W. Zieliński z Koniszowa, A. Zielińska z Zawiercia, L. Świerczyńscy z Wieliczki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4. Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Wydawnictwa „Nowej Reformy“

16 28 0

		Koron
Józef Gława.	**Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita.	**Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
—	**Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
—	**Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
—	**Nad Spreą,** powieść	1·20
—	**Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz.	**Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy“, oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.